Nr. 15. Rok I. Kraków, niedziela 7 grudnia 1930 r. Cena 20 gr.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

PISMO CODZIENNE

„Nowy“ rząd

Pomajowy system rządzenia ma nowy rząd. Nietyle nowy — ile odnowiony. Na miejsce p. Piłsudskiego został znowu premjerem p. Sławek. Kwiatkowski, Car i Staniewicz opuścili wogóle gabinet, ustępując foteli Prystorowi jako ministrowi przemysłu i handlu, Michałowskiemu, jako ministrowi sprawiedliwości i Kozłowskiemu, który otrzymał tekę ministra reform rolnych. Ministrem pracy i opieki społecznej został mianowany dotychczasowy wice-Prystor, gen. Hubicki. Stanowisko wicepremjera objął dotychczasowy wiceminister spraw wewnętrznych Pieracki. W całości nowy gabinet jest bardziej „pułkownikowski“ od poprzedniego. Zasiada w nim siedmiu pułkowników, czterech generałów i pięciu „cywilów“, wśród których wysunęli się na czoło takie tuzy sanacyjnego systemu, jak Pieracki, Michałowski i Staniszewski, znani z „mocnej ręki“ wobec antyfaszystowskiego obozu robotniczego.

Jakie znaczenie posiadają te przesunięcia w składzie rządu?

Jest rzeczą dla każdego niewątpliwą, że, podobnie jak i we wszystkich poprzednich rządach sanacyjnych kierunek i ton nadawać będzie Piłsudski, choć oficjalnie występuje on w skromnym charakterze ministra spraw wojskowych.

Jednocześnie zmiany, jakie w rządzie zaszły noszą wyraźne piętno sanacyjnego „zwycięstwa“ wyborczego i są związane z panującym obecnie w sanacji kursem na przyspieszone urzeczywistnianie sanacyjnych postulatów.

Już pierwsze kroki „starego“ rządu wskazały masom **kierunek** „radosnej twórczości“ sanacji w jej obecnej, powyborczej erze. Pierwszemi krokami były: zawarcie pożyczki zapałczanej, pełna komercjalizacja kolei, dalsza faszyzacja kas chorych. W ciągu **niespełna dwuch tygodni,** jakie nas dzielą od sanacyjnych obiecanek wyborczych, otrzymały więc masy pracujące namacalne dowody dużej ku nim miłości sanacji. Tylko, że „miłość“ ta posiada aż nazbyt **włoski** zapaszek...

W szybszem jeszcze tempie posuwać się będzie ta radosna twórczość pod rządami „nowego“ gabinetu. Będzie to rząd walki z pogłębiającym się kryzysem, środkami jakich pragną „sfery gospodarcze“, rząd przyspieszonej faszyzacji życia społecznego, rząd **mocny** nawewnątrz, a i w wiadomym kierunku nazewnątrz (jak tylko **wojskowi** mocni być mogą!)...

Pewnem jest, że cała tak zwana „opozycja“ od oszustów socjalfaszystowskich aż do endeckich faszystów z całych sił poprze te zamierzenia sanacji, mimo wszystkie opozycyjne frazesy, mimo dalsze rodzinne kłótnie i spory z sanacją o dopuszczenie ich do większego współudziału w rządach.

Cały ciężar obrony interesów mas pracujących spoczywa jedynie i wyłącznie na antyfaszystowskim obozie robotniczym. Na Górnym Śląsku wypowiedziana została umowa w przemyśle górniczym. W przemyśle włókienniczym stoją masy również przed walką. W rolnictwie mnożą się ataki na płace robotników rolnych. W całym kraju rośnie jak na drożdżach bezrobocie.

Jednoczyć pracujących i bezrobotnych we wspólnych organach walki, **wzmacniać** jednolity front antyfaszystowski robotników i chłopów bez różnicy narodowości — oto droga wiodąca do odparcia ataków kapitalistów i obrony przed planami sanacji i socjalfaszyzmu.

Po całym świecie idzie mocny powiew radykalizacji. Wszędzie kruszą się podstawy kapitalizmu. Rosną szeregi lewicy robotniczej. Wzmacnia się nacisk mas na rządy faszyzmu.

Polska nie jest na księżycu.

Komercjalizacja kolei przeprowadzona

W przededniu wzmożonej fali racjonalizacyjnej na kolejach

Przed kilkoma dniami donieśliśmy o projekcie pełnego skomercjonalizowania kolei państwowych a dziś leży już przed nami odnośne rozporządzenie. W piorunująco szybkim tempie realizuje sanacja swe plany!

Nowe rozporządzenie rozszerza uprawnienia powołanego w r. 1926 do życia przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“. Cały majątek, odddany przedsiębiorstwu Polskie Koleje Państwowe, wyodrębnia się z ogólnego majątku skarbu. Majątek nieruchomy przedsiębiorstwa odpowiada za pożyczki i zobowiązania, zaciągnięte przez przedsiębiorstwo oraz za pożyczki i zobowiązania, które były zaciągnięte przez skarb państwa i które korzystały ze specjalnego zabezpieczenia na tym majątku. Majątek ten nie może być obciążony żadnemi innemi pożyczkami i zobowiązaniami skarbu. Na swe potrzeby przedsiębiorstwo Polskie Koleje Państwowe może zaciągać pożyczki. Pożyczki te będą spłacane z bieżących dochodów przedsiębiorstwa.

Z wszystkich postanowień rozporządzenia wynika, że ma ono przygotować grunt pod jakąś **kombinację pożyczkowo-zastawową.** W tym celu przyspiesza się usamodzielnienie przedsiębiorstwa kolejowego, **aby miało ono większą swobodę** w zwiększeniu swych zysków, z których pożyczki te mają być spłacane. Zyski te mają być osiągnięte **kosztem redukcyj i zwiększonego nacisku racjonalizacyjnego** na masy kolejarskie, skrępowane militaryzującą je pragmatyką służbową. Najbliższa przyszłość to potwierdzi.

Kolejarze o tem wiedzą i mają się na baczności.

Przeciw szopce rozbrojeniowej

O prawdziwe rozbrojenie

Genewa, 5. XII. Szwajcarska Agencja Telegraficzna podaje, że przewodniczący delegacji sowieckiej Łuczanarski, przesłał na ręce przewodniczącego przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej pismo, w którem zawiadamia, iż delegacja sowiecka nie może zgodzić się na projekt „konwencji rozbrojeniowej“, jaki wyłonił się w następstwie obrad komisji, gdyż **projekt ten nie prowadzi do poważnych ograniczeń i redukcji zbrojeń.** Pismo zaznacza, że ZSRR będzie nadal bronił stanowiska zmierzającego **do rzeczywistego rozbrojenia.**

BEZROBOCIE SZALEJE: 219.918!

Po letnim sezonowym spadku **bezrobocie w Polsce znów szybko zaczyna rosnąć.** Według oficjalnych, to znaczy tendencyjnych danych liczba **zarejestrowanych** bezrobotnych w tygodniu od 22 do 29 listopada w porównaniu z tygodniem poprzedzającym wzrosła o 17.776 osób.

W ten sposób dn. 29 listopada ogólna liczba **zarejestrowanych** bezrobotnych wynosiła w całej Polsce **219.918.** Oczywiście, liczba bezrobotnych **niezarejestrowanych jest wielokrotnie większa.**

Charakterystyczny jest nietylko sam fakt wzrostu bezrobocia, ale jego **coraz bardziej zaostrzające się tempo.**

Tak więc, gdy w pierwszym tygodniu po załamaniu się sezonowego letniego spadku bezrobocia, wzrost wynosił ok. **780** w ciągu tygodnia, w następnych okresach wzrosty tygodniowe przedstawiały się już następująco.

24—30. X.	. . . .	2.797
31. X—7. XI.	. . . .	6.050
7—15. XI.	. . . .	7.117
15—22. XI.	. . . .	13.626
22—29. XI.	. . . .	**17.776**

Najwięcej bezrobotnych przybyło w przemyśle **budowlanym,** co poczęści wiąże się z końcem sezonu. Następnie jednak idzie przyrost liczby bezrobotnych w przemyśle **metalowym, włókienniczym i hutniczym,** co znów świadczy **o zaostrzeniu się kryzysu gospodarczego w Polsce.**

Ze Stanów Zjednoczonych Ameryki donoszą, że rząd tamtejszy zamierza zamknąć granice dla wszelkich emigrantów na przeciąg dwuch lat. I to także wywoła dalszy wzrost liczby bezrobotnych w Polsce.

Wreszcie na wzrost bezrobocia w Polsce wpłynie zwiększający się **kryzys gospodarczy we Francji,** gdzie również bezrobocie rośnie. Jeżeli rząd francuski sprowadza jeszcze robotników z Polski, to tylko poto, by robić z nich łamistrajków i przy ich pomocy obniżać płace robotnikom miejscowym.

Na terenie sejmu tylko **posłowie Antyfaszystowskiego Bloku Robotniczo-Chłopskiego bronili bezrobotnych i organizowali ich do walki.** Wszyscy pamiętają, że poseł Żarski, który obecnie skazany został na 16 lat katorgi, aresztowany został właśnie po przemówieniu na wiecu bezrobotnych w Łodzi.

A **pepesowcy?** — zapytacie może... Posłowie pepeesowscy, gdy uchwalono w sejmie budżet na rok bieżący, zatwierdzili wszystkie wydatki na policję, defensywę, więzienia i sądy, na wojsko i zbrojenia, ale wraz z całą burżuazją **skreślili 9 miljonów złotych na zapomogi dla bezrobotnych.**

Zamykają fabryki!

Łódź, 6. 12. (Od naszego koresp.). — Wczoraj rozeszła się w Łodzi wieść — następnie POTWIERDZONA, że największe tutejsze fabryki włókiennicze, zatrudniające kilka

TYSIĘCY ROBOTNIKÓW

Scheiblera i Grohmana oraz L. Gayera, zostaną zamknięte na okres najbliższy, od 18 grudnia poczynając.

Zarządy fabryk usiłują uspokoić wzburzonych robotników puszczeniem wiadomości, że jest to zamknięcie czysto „świąteczne“ i „czasowe“, że koło 7-go stycznia fabryki znów ruszą.

Jednak robotnicy widzą w tem zarządzeniu próbę ukrytego lokautu ze strony fabrykantów, który zechcą zapewne uruchomić fabryki na nowych, „ZRACJONALIZOWANYCH — PODSTAWACH“:

Więcej pracy! Mniej płacy!

To też włókniarze łódzcy — w odpowiedzi na zamachy redukcyjne i na próbę obniżki płac — szykują się już — pod przewodem Lewicy Związkowej — do walki o swój byt, o swe istnienie, przeciw zamachom faszyzmu.

Dalsza faszyzacja Kas Chorych

Nowy dekret i co on przynosi

Proces faszyzowania samorządu robotniczego w kasach chorych, rozpoczęty przed szeregiem lat przez pepesowskich dygnitarzy ministerjalnych i dalej poprowadzony przez sanację został obecnie uwieńczony wydaniem dekretu o „reformie instytucyj ubezpieczeń społecznych“.

Dekret ten ujawnia jasno, wyraźnie, bez wszelkich osłonek **istotną** treść społeczną wszystkich poczynań sanacji.

Co nowego przynosi ten dekret?

Krótko: likwiduje on mniejsze kasy, przyczem zupełnie znosi oddzielne kasy miejskie, łącząc je z okolicznemi kasami wiejskiemi oraz zmienia przepisy o samorządzie kasowym. Oba te postanowienia prowadzą do **usunięcia robotników od wpływu** na bieg rzeczy w instytucjach kasowych, oddając je wyłącznie pod rządy kapitalistów, ich komisarzy, dyrektorów i lekarzy.

Rada kasy i zarząd zostają zniesione i zastąpione przez radę zarządzającą, komisję rewizyjną i komisję wojewódzką o zwężonym zakresie działania. Uprawnienia dyrektora i lekarza naczelnego **zostają rozszerzone** do tego stopnia, że właściwie wszystkie te nowe rady i komisje nie będą mieć nic do gadania. W dodatku ilość przedstawicieli robotniczych w radach zarządzających zostaje zmniejszona tak dalece, że we wszystkich większych kasach będą oni **w mniejszości.** Rada taka będzie się obecnie składać z **10** członków robotniczych, **6 pracodawców i 6 mianowańców rządowych,** podczas gdy wedle dotychczasowej ustawy o kasach chorych mieli robotnicy prawo do [illegible] wszystkich mandatów. W końcu podwyższony został cenzus wieku wyborczego. Prawo głosu posiadać będą tylko ci robotnicy, **którzy ukończyli 24 rok życia!**

O wszystkiem decydować będzie więc większość kapitalistyczno-urzędnicza. Czy dotychczas było inaczej? **Nie!** Starali się już o to pepesowcy, aby lewicowi robotnicy nie mieli wpływu na kasy, unieważniając im listy i rozwiązując rady tam, gdzie lewica uzyskała większość. W miejsce przedstawicieli robotników wprowadzali swych komisarzy, którzy rączka w rączkę z kapitalistami rządzili w kasach. Ten pepesowski system usuwania przedstawicieli robotników od zarządu swym własnym groszem został po przewrocie majowym przejęty, udoskonalony a wreszcie przypieczętowany dekretem przez sanację. Drogę do obecnego dekretu torowali więc sanacji zdradzieccy wodzowie PPS-u.

Gdy obecnie lamentują o „niszczeniu samorządu“, mają tylko na myśli utracone posadki i niebezpieczeństwo, jakie ich zdaniem niosą faszyzmowi sanacyjne **metody** faszyzacji Kas chorych.

W swej walce przeciwko faszyzacji ustawodawstwa pracy — robotnicy nie zapomną o zasługach, jakie w tej dziedzinie oddali i oddają sanacji socjal faszystowscy oszuści opozycyjni.

Któż to się oburza — i o co?

Przez całe 2½ miesiąca, w ciągu których trzymano wodzów Centrolewu w Brześciu, — prasa PPSowska grzmiała i oburzała się straszliwie na sposób traktowania tych panów przez władze więzienne. Jednocześnie zapowiadały „Robotniki”, „Naprzody” i inne socjal-szmaty, że — niczemu, co z Brześcia nadchodzi, zwłaszcza owym deklaracjom wodzów PPS i Piasta, w których zrzekają się oni swego udziału w życiu politycznem, wierzyć nie należy. „Skoro więźniowie brzescy wyjdą, dowiemy się prawdy” — zapewniały oszukańczo organy Centrolewu. Tymczasem zaś PPS robiła bohaterów, bojowników wolności ludu z krwawych, zbroczonych krwią proletarjatu krakowskiego, Kierników i Witosów, ze zdradzieckich Barlickich i Liebermanów!...

Minęły wybory, — panów posłów z Brześcia zaczęto wypuszczać za kaucjami. I cóż się okazało: nietylko że ani słowem nie zaprzeczyli prawdzie o tem, że napisali owe zrzeczeniowe deklaracje, jakich od nich zażądano, ale na pytania swoich dziennikarzy nawet, odnośnie tego, co się działo za murami Brześcia — odpowiadają **absolutnem milczeniem.**

Ani słowa o tem, jak im się tam działo, nie śmią podać do wiadomości swych wyborców i zwolenników „bohaterscy wodzowie”, „bohaterscy jeńcy systemu”. Fama powszechna głosi, że swym niedostatecznie zdyscyplinowanym agentom centrolewowym dała sanacja w Brześciu niezłą „szkołę”. Ale **oni sami** słóweczkiem o tem nie chcą pisnąć.

Wierni słudzy systemu, nawet dostawszy odeń kilka kopniaków oficerskich, nie chcą nic o tem mówić, aby nie zaszkodzić, broń boże, faszyzmowi opisywaniem tego, co się działo w Brześciu.

Jedynie ich organy prasowe dalej żonglują coraz usilniej słowem „Brześć”, protestując na wszelkie sposoby przeciw temu, co tam spotkało zawzięcie milczących „bohaterów” — Witosa, Liebermana i spółkę...

Ulubionem słówkiem publicystów PPSowskich jest „prawo moralne”! Skądże — czerpiecie Wy wszyscy, cała PPS, która czynnie przez całe 12 lat niepodległości wspomagała biały terror, skądże bierzecie „prawo moralne”, mówiąc Waszym językiem, do protestowania i do wzywania innych do protestu — z tej racji, że oto **Waszym przywódcom przez 2½ miesiąca dano próbkę polskiego życia więziennego?**

Jakiż bezmiar obłudy, jaka otchłań cynizmu mieści się w tem publikowaniu przez „Robotnika” — teraz — 16 listopada 1930 roku — dokumentów komisji Thuguttowskiej z roku 1924 w sprawie straszliwych warunków więziennych w katordze Św-Krzyskiej — na wieść że panów posłów mają jakoby przewieźć do Św. Krzyża!

U pioruna! Więc przez 4 lata warunki bytowania **setek** ludzi, którzy marli w kamiennych grobach Św. Krzyża, ani Was ziębiły, ani grzały. Więc przez lata całe sami rozbudowywaliście i wybielali ten system przed „demokratyczną Europą”.

A dziś — wywlekacie te same straszliwe dokumenty, bo Wasi panowie-wodzowie mieli ponoć posmakować tych rozkoszy!

Więc nie udawajcie zdziwionych, że wobec takiego bezmiaru cynizmu, jakiego pokaz dziś dajecie — na tle Brześcia — nie dziwcie się przynajmniej, że

„protesty „Robotnika” — jak przyznaje sam p. Byly w „Robotniku“ z 26. XI. — **protesty szczuplej garstki obrońców brzmiały W PUSTCE“.**

Waszych protestów, **Waszego** oburzenia z powodu brzeskich tarapatów łotrowskich Witosów i Barlickich — **masy nie podchwyciły!**

Te same masy, które nieugięcie walczą o wolność dla bojowników antyfaszystowskich, obojętnie i z pogardą przejdą do porządku dziennego nad nawoływaniem do obrony swych ciemięzców, katów proletarjatu Krakowa (w r. 1923-im) i katowskich wspólników — zdradzieckich wodzów PPS.

Masy rozumieją, że — mimo niełaski i chwilowych represyj, jakie spadają na wodzów Centrolewu ze strony kierowniczych kół faszyzmu — wodzowie ci nie przestali i nie przestaną być, czem byli: najniebezpieczniejszą, bo operującą frazesem opozycyjnym — częścią obozu faszystowskiego.

J. Kamiński.

B. POSŁOWIE SOCJALFASZYSTOWSCY, PPSowcy: Lieberman, Pragier i Mastek, piastowcy: Witos, Kiernik, Wyzwoleniec — Putek bujają na wolności.

B. POSŁOWIE ANTYFASZYSTOWSKIEGO BLOKU Robotniczo-Chłopskiego: tow. Baczyński, Szpicberg, Żarski, Dworczanin, Kryńczuk, Fl. Wołyniec, Gawryluk, Seniuk, Stećko i Chimczyn siedzą dalej za kratą.

WALKI REWOLUCYJNE W NIEMCZECH

Onegdaj i wczoraj donosiliśmy o walkach barykadowych w Saksonji.

A oto dalsze wiadomości o coraz potężniejszych walkach policji i wojska z robotnikami demonstrującymi na ulicach szeregu największych miast niemieckich.

Berlin. Policja, która z racji otwarcia obrad Reichstagu zmuszona była użyć daleko idących zarządzeń dla zabezpieczenia spokoju obrad parlamentu i przeciwdziałania demonstracjom w mieście, dzisiaj znowu stanęła w obliczu niezwykle trudnych zadań. Komuniści zorganizowali w poszczególnych dzielnicach miasta demonstracje, pochody i mityngi. Od samego rana policja znajduje się w ostrem pogotowiu. W samym Berlinie zmobilizowano 5.000 policjantów dla ochrony zgromadzeń i porządku podczas różnych demonstracyj i pochodów. Wczesnym rankiem poczęły ściągać z dzielnic robotniczych pochody bezrobotnych w stronę cyrku Buscha, gdzie odbył się mityng protestacyjny komunistów. Po tem zgromadzeniu tłum ruszył pochodem w stronę śródmieścia, przyczem doszło do starć z policją. Demonstranci obrzucili policjantów kamieniami i splądrowali szereg sklepów. O godz. 12-ej rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu. Gmach parlamentu otoczony był silnym kordonem policji. Również na godz. 12-tą zapowiedziane były zebrania t. zw. czerwonych związków sportowych, stojących pod kierownictwem komunistów. O godz. 8-ej wieczorem komuniści urządzili masowy mityng w dzielnicy Friedrichshafen. W tym samym czasie odbywał się wiec stahlhelmowców w gmachu związku kombatantów. Jednocześnie hitlerowcy zwołali dwa wiece pod hasłem „rozpędzić Reichstag“.

W Lipsku doszło do poważnych starć ulicznych między komunistami a policją. Komuniści zebrali się na placu Zamkowym, skąd po wysłuchaniu przemówień ruszyli w pochodzie demonstracyjnym w stronę ratusza.

Policja zagrodziła im drogę. Doszło do starcia, w czasie którego policja zrobiła użytek z broni palnej. Według dotychczasowych wiadomości, 8 osób zostało ciężko rannych.

W Hamburgu w czasie demonstracyjnego pochodu komunistów, w którym wzięło udział wielu marynarzy, przyszło do starcia z policją.

Komuniści energicznie bronili się przed jej atakami. Dopiero większy oddział policji rozpędził demonstrantów przy użyciu pałek gumowych.

Dwóch oficerów odniosło poważne rany, a jeden wachmistrz policyjny został zabity. Dwóch komunistów aresztowano.

Równocześnie nadchodzą dalsze wiadomości z Berlina. We wschodniej i północnej części Berlina przyszło we czwartek do starć między bezrobotnymi i policją. Na placu Buelowa policja strzelała i aresztowała kilku demonstrantów. Przy rozpędzaniu pochodu komunistycznego w północnej części Berlina posypał się na policję grad kamieni. Jeden policjant został lekko ranny. Wieczorem wzmocniono znacznie policję w okolicy ratusza.

Walki, jakie toczy głodujący pod obuchem kryzysu proletarjat niemiecki z faszyzmem i jego agentami policyjnemi i socjalfaszystowskiemi — śledzi proletarjat wszystkich krajów z baczną uwagą i najżywszą sympatją.

Coraz to nowe przejawy „entuzjazmu“

ZAMACH BOMBOWY NA UGODOWCA.

„I. K. C.“ donosi: Lwów, 5 grudnia. Ubiegłej nocy dokonano w **Bołszowie,** pow. rohatyńskiego, **zamachu bombowego na tle politycznem.** Nieznani sprawcy **podłożyli pod węgieł domu** Gabrjela **Bartkowa** w wykopany pod fundamentami otwór **bombę, która eksplodowała i zniszczyła część domu.** Zamach jest dziełem ukraińskiej organizacji wywrotowej, albowiem Bartków znany jest jako **lojalny działacz starorusiński.**

ZAMACH NA... PORTRETY DOSTOJNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

„I. K. C.“ donosi: Lwów, 5 grudnia. W nocy z czwartku na piątek w Szczercu koło Lwowa nieznani sprawcy włamali sie do szkoły powszechnej i we wszystkich salach szkolnych **zniszczyli w ohydny sposób portrety Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego oraz godła państwowe,** na tablicach zaś umieścili następujace napisy w języku ukraińskim: **„Lachy za San! Tu Ukraina! Wypuścić Secha!“**

Wymieniony Sech Iwan aresztowany został onegdaj m. in. jako sprawca podpalenia zagrody wójta w Ostrowiu koło Lwowa, Chomina, wybitnego działacza ugodowego ukraińskiego.

Jak widzimy ludność ukraińska „spacyfikowanych“ ziem wschodnio-galicyjskich coraz jaskrawiej przejawia swój entuzjazm dla jedynki i sanacji...

Strajk włoski na „Parowozie“

Warszawa, 3 XII. (od naszego koresp.). — Wczoraj przez cały dzień **trwał strajk włoski na Parowozie** przeciwko zapowiedzianym redukcjom. Uchwała o strajku zapadła na masówce, którą robotnicy odbyli w poniedziałek, natychmiast po zakończeniu pracy.

Dyrekcja fabryczna przyrzekła cofnąć redukcję, ale postawiła za warunek przystąpienie robotników od jutra rano do pracy. Na masówce, którą delegaci odbyli wczoraj w tej sprawie, robotnicy większością głosów uchwalili przerwać strajk z tem, że jeśli nie będzie cofnięta redukcja, strajk nanowo zostanie rozpoczęty.

Wśród robotników panuje niezadowolenie z delegacji z powodu jej niezdecydowanej postawy. Robotnicy komentują cofnięcie redukcji, jako manewr ze strony dyrekcji, mający na celu **złamanie strajku.** Po tygodniu, dwóch, dyrekcja zapewnie będzie znowu usiłowała przeprowadzić redukcję, przyczem dla zmylenia czujności robotników nie zredukuje odrazu wszystkich 226, a potrochę z każdego działu.

Robotnicy coraz bardziej rozumieją, że muszą **zawczasu solidarnie przeciwstawić się** atakom kapitalistów!

Warszawa 4 XII. (od naszego korespondenta). Wczoraj rano robotnicy Parowozu po jednodniowym strajku, przystąpili do pracy. Dyrekcja wywiesiła nowy okólnik, zawiadamiający robotników, że naskutek otrzymania od rządu dodatkowego zamówienia na 6 parowozów **redukcja zostaje cofnięta.** Robotnicy rozumieją, że naskutek ich energicznej i natychmiastowej akcji protestacyjnej, atak dyrekcji i faszyzmu został chwilowo odparty, ale robotnicy są też pewni, że **w najbliższym czasie atak ten zostanie ponowiony.** Masy muszą już przygotować się do oczekującej je walki. Na delegacji fabrycznej Parowozu ciąży teraz szczególnie wielka odpowiedzialność!

Zewsząd o wszystkiem ■ ■ ■

Bomby łzawiące przeciw demonstracji robotniczej. W Waszyngtonie doszło do wielkiego starcia między demonstrującymi komunistami a policją. Komuniści w liczbie około 500 przechodzili przed Kapitolem w pochodzie demonstracyjnym wznosząc okrzyki i niosąc transparenty z wypisanemi żądaniami zniesienia zakazu imigracyjnego, praw dla mieszkańców Stanów urodzonych gdzieindziej, oraz **uwolnienia więźniów politycznych.** Policja zastąpiła drogę demonstrantom, a gdy ci **nie chcieli się rozejść,** policjanci dali salwę rewolwerową. Część komunistów w dalszym ciągu **nie przestała demonstrować i dopiero przy użyciu bomb łzawiących udało się policji rozpędzić tłumy.**

Proces rewolucjonistów w Indjach. PAT. 5. 12. Dziś rozpoczął się przed specjalnym trubynałem proces przeciw 26 mieszkańcom Pendżabu, oskarżonym o spisek i morderstwa. Oskarżeni wchodząc na salę, w której odbywała się rozprawa wznosili okrzyki rewolucyjne.

Wszędzie redukują. Z Wiednia donoszą, że „Alpine Montan Ges.“ zamieszcza zamknąć hutę swoją w Donawitz, wskutek braku zamówień. — Gdyby to nastąpiło, wówczas straci zarobek 3.000 robotników.

W Miluzie (Francja), w kopalni soli potasowych, wybuch ładunku dynamitowego, spowodowany przez krótkie spięcie, pociągnął za sobą zawalenie się wielkich bloków soli, które **zabiły dwóch górników, a zraniły pięciu.**

Pakt socjalfaszystów angielskich z liberałami. W związku z oświadczeniem Mac Donalda, że jeszcze przed Bożem Narodzeniem wniesie projekt reformy wyborczej — donosi PAT. **z Londynu,** że **pomiędzy Labour Party a liberałami doszło do paktu,** na zasadzie którego oba te stronnictwa **związują się** conajmniej na dwa lata, **celem wzajemnego popierania się.**

Na czas 2 lat zapewniony zdaje się być **blok labourzystów z liberałami,** który rozporządzać będzie w Izbie Gmin stałą większością 500 głosów. W tych warunkach upadają wszelkie widoki na nowe wybory na okres dwóch lat.

Fabrykanci broni uzbrajają faszystów niemieckich. W związku z aresztowaniami wśród hitlerowskich formacyj bojowych. Jäschkowitz w okręgu wrocławskim na Śląsku, dziennik robotniczy „Welt am Abend“ donosi, że podobne ćwiczenia polowe hitlerowców odbywają się również pod Berlinem oraz w rozmaitych miejscowościach Meklemburgji, Prus Wschodnich, na Pomorzu Pruskiem, Turyngji i Brunschwicku. Dziennik zapytuje, skąd organizacje hitlerowskie zaopatrywane są w broń i amunicję. Wykryte na Śląsku zapasy broni i amunicji nie pochodzą z dawnych zapasów broni, są bowiem nowego wyrobu, co wskazuje na **ścisłe stosunki organizacyj hitlerowskich z fabrykantami broni w Niemczech.**

Wyścig pracy i... krwi

W FABRYCE CYKORJI.

Zatrudniony w fabryce cykorji Francka w Skawinie robotnik nazwiskiem Jan Zapałowicz podczas nieszczęśliwego wypadku przy pracy doznał bardzo ciężkich obrażeń cielesnych.

ZABITY PRZEZ BECZKĘ WINA!...

We Lwowie do jednej z firm handlowych przy ul. Akademickiej przywieziono transport wina w dużych beczkach. 18-letni robotnik Fedyszyn sam staczał beczki z wozów, a następnie jedną z beczek, **wagi około 100 kg.,** usiłował spuścić po schodach do piwnicy w ten sposób, że sam był na przodzie, beczkę zaś podtrzymywał za sobą z tyłu. Nagle Fedyszyn potknął się i upadł, beczka zaś stoczyła się po nim, przygniatając go swoim ciężarem. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna i Fedyszyn, wskutek odniesionych ran wewnętrznych zmarł.

ZABICI PRZEZ WITRAŻ KOŚCIELNY!

Z Poznania donoszą. **Przy zakładaniu witraży w kościele** w Jarocinie wydarzył się ostatnio niezwykle **tragiczny wypadek.** Przy podnoszeniu ciężkiego witrażu **osunęła się lina stalowa** a uderzając o wystający hak, zerwała się. Witraż spadając złamał rusztowanie, które pogrzebało pod sobą trzech robotników: dwóch braci Rabczyckich, oraz Gnyrka. Rannych, natychmiast wydobyto z pod gruzów i przewieziono do szpitala, gdzie jeden z braci Rabczyckich i robotnik Gnyrek **nie odzyskawszy przytomności, zmarli.** Trzeci ranny walczy ze śmiercią, mając **połamane nogi i zgniecioną klatkę piersiową.**

Wypadek wywołał w całem mieście wielkie przygnębienie, tem większe, że przed półtora rokiem pociąg odciął trzeciemu z braci Rabczyckich nogę, obecnie zaś pozostali dwaj padli na polu pracy.

ZMIAŻDŻONE PALCE.

Przy ul. Muranowskiej 29, w Warszawie, uczeń ślusarski, 16-letni Wincenty Flak, doznał zmiażdżenia w maszynie palców prawej dłoni.

ZŁAMANY KRĘGOSŁUP.

W gazowni miejskiej (Ludna 10) również kotłowy, 55-letni Wojciech Michałowski (Chmielna 31) spadł z wysokości kilku metrów, doznając nadwyrężenia kręgosłupa.

Polski Centralny Związek Zawod.
na niemieckim G. Śląsku
przechodzi na stanowisko Lewicy Związk.

Oddział w **Mikulczycach** Centralnego Polskiego Zw. Zawod. na niemieckim G. Śląsku przyjął na walnem zebraniu członków, następującą rezolucję:

„Na G. Śląsku, jak wszędzie, sytuacja, zwłaszcza w górnictwie zaostrza się z dniem każdym. Kapitaliści, baronowie węglowi na G. Śląsku zaostrzają coraz bardziej swoje ataki przeciw klasie robotniczej przez zamachy na dotychczasowy lon, masowe redukcje i świętówki. Klasa robotnicza musi temu przeciwstawić najostrzejszą walkę przeciw obrywaniu łonu i masowym redukcjom, o podwyżkę lonu i skrócenie czasu pracy bez zmniejszenia dotychczasowego zarobku, o polepszenie warunków bytu. Rewolucyjna Opozycja Związkowa jest jedyną organizacją, która tę walkę przeciw wszelkiemu wyzyskowi i uciskowi organizuje i która prowadzi robotników do walki o podwyżkę lonu i skrócenie czasu pracy.

W uznaniu tego, Oddział w Mikulczycach Polskiego Centralnego Związku Metalowców **staje na stanowisku Rewolucyjnej Opozycji Związkowej.** Jednocześnie Oddział uznaje za konieczne przebudowanie Centralnego Zw. Polskiego w rewolucyjną masową organizację zawodową niemieckich i polskich robotników G. Śląska, aby polskich i niemieckich robotników zjednoczyć w jednolitym froncie.

Oddział w Mikulczycach Polskiego Centralnego Zw. Zaw. staje na stanowisku ogłoszonej **przez lewicę robotniczą Niemiec dnia 27 września b. r. odezwy w kwestji narodowej na G. Śląsku.**

Oddział w Mikulczycach Polskiego Centralnego Zw. Zawodowego żąda zwołania konferencji ogólnej Związku, któraby w imieniu całego Związku przyjęła uchwały w tym samym duchu i zwraca się do wszystkich oddziałów Związku na G. Śląsku, oraz aby wewnątrz Centralnego Zw. Polskiego wszczęły akcję w celu przebudowy Związku w masową organizację, stojącą na gruncie walki klasowej".

Rezolucja powyższa została przyjęta **jednogłośnie** hucznemi oklaskami. Jednocześnie postanowiono zwołanie w listopadzie b. r. konferencji wszystkich oddziałów Centralnego Pol. Zw. Zaw. Górn. Śląska, która zajmie stanowisko w sprawie przyłączenia się do Rewol. Lewicy Związkowej i odezwy w kwestji narodowej na G. Śląsku.

Jeszcze o wyborach

108.000 unieważnionych głosów

„Cudownym trafem" znacznie zmniejszyła się przy wyborach do sejmu górnośląskiego ilość głosów antyfaszystowskich i niemieckich. Jeszcze tydzień temu, przy wyborach do sejmu nawet sanacyjna statystyka naliczyła kilkadziesiąt tysięcy głosów antyfaszystowskich, lecz oto kilka dni później staje się cud i prasa sanacyjna ogłasza z triumfem o spadku tych głosów przy wyborach do senatu i sejmu górnośląskiego. Wytłumaczenie tego cudu nie jest takie trudne. Okazuje się, że w dniu wyborów senackich unieważniono tam **aż 108.000 głosów,** z czego na senat przypada **49.000 głosów,** a na sejm górnośląski **59.000!** Poskładać te cyfry a okaże się, że znajdują się wśród nich ładne tysiączki głosów antyfaszystowskich.

Na Górnym Śląsku

Korespondent znanego dziennika amerykańskiego „Chicago Daily News", który był w okresie wyborczym na Górnym Śląsku pisze o terorze bojówek powstańczych:

„Byłem sam świadkiem gwałcenia woli górnoślązaków w dwóch lokalach wyborczych, które udało mi się zwiedzić. Umundurowani powstańcy, którzy znajdowali się w lokalach wyborczych i którzy przyjmowali mnie za Niemca, grozili mi pięściami, zapewniając, że pobiją mnie, jeśli poważę się przeciwko nim głosować".

Nie wszyscy dziennikarze zagraniczni włażą sanacji bez mydła.

„Powiew entuzjazmu"

O „entuzjastycznem" głosowaniu chłopów białoruskich na sanację pisze faszystowski „Kurjer Wileński":

„Gromadą, z orkiestrą, z transparentami, **ze śpiewem na ustach, a kartką wyborczą jedynki,** demonstracyjnie niesioną, szły do głosowania **całe wsie** na Podhalu, **na Wileńszczyźnie,** w szeregu innych miejscowości. Tysiące i tysiące obywateli wyborców rezygnowało z przywileju głosowania tajnego, z dumą legitymując się kartką wyborczą jedynki, ze swej przynależności do obozu pracy państwowej.

Ten powiew entuzjazmu, ta mobilizacja powszechna wszystkich twórczych sił społecznych"... itd. itp.

Tymczasem Agencja „Press" donosi z Białegostoku:

Wczoraj wieczorem we wsi Jacewlany wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Nowika (przewodniczącego obwodowej komisji wyborczej Nr. 36) i Józefa Szody, członka tejże komisji. Obaj oni byli **mianowani przez starostę.** Stodoły spłonęły doszczętnie.

Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że zabudowania podpalone zostały przez podrzucenie materjałów nasyconych benzyną. **Obaj wymienieni poszkodowani są znanymi działaczami BBWR. na tamtejszym terenie i podczas wyborów odgrywali czynną rolę.** Śledztwo w toku.

„Powiew entuzjazmu" dla jedynki rozdmuchuje oto pożary w zabudowaniach jej działaczy...

Potężny to snać powiew, skoro aż płomienie nieci!...

5 do 13.3 procent!

Na ogólną liczbę 442.484 głosów, oddanych w wyborach do senatu w woj. warszawskiem — 20.109 unieważniono! — 5 proc. głosów okazało się tu nieważnemi!

Na Śląsku unieważniono oficjalnie 48.359 głosów senackich, czyli **13,3 proc.** ogólnej liczby głosujących.

Do Sejmu Śląskiego unieważniono 8—10% głosów.

W woj. lubelskiem unieważniono **10.251** głosów na ogólną liczbę 382.395, t. j. około 3%.

Odszkodowanie...

Generalny komisarz wyborczy, p. sędzia Giżycki, rozesłał do wszystkich członków komisyj wyborczych okólnik w sprawie odszkodowania za pracę przy wyborach.

Okólnik przypomina, że członkowie komisyj **mają prawo do odszkodowania** ze strony skarbu państwa.

Podając powyższą wiadomość pisze sanacyjny „Kur. Czerw.":

„Jest to pierwszy wypadek, aby władza przypominała obywatelom o przysługującym im prawach."

Nic dziwnego, panowie członkowie komisji bardzo się przy tych wyborach napracowali... Daleko więcej, niż przy poprzednich.

Co się działo w dniu wyborów w VIII. i V. komisarj. polic. w Warszawie?

Ogłaszając fakty o biciu, które wyszły na jaw w procesie o zabójstwo Centnerszwera dajemy też poniżej dalsze wiadomości z za kulis „techniki śledczej".

Oto co nam donosi nasz korespondent warszawski:

W dniu wyborów do sejmu — 16 listopada 1930 r. w Warszawie aresztowano **dziesiątki rewolucyjnych robotników.** Na ulicy Sosnowej aresztowano przeszło 40 osób, które **rozdawały 22-ki.** Aresztowanych zaprowadzono do 8-go komisarjatu na Śliską. Tam policjanci i agenci bili ich w niemiłosierny sposób **specjalną gumą, zakończoną ołowianą kulką.** Bicie odbywało się w ten sposób: przodownik policji rozkazywał aresztowanemu: **„rozebrać się do rewizji".** Aresztowany zdejmował palto. Wówczas, wskazując na ławę, przodownik rozkazywał: **„kładź się".** Gdy aresztowany odmawiał posłuszeństwa obecny policjant rzucał się na aresztowanego, **łapał go za głowę, powalał na ławę.** Jeden policjant **siadał powalonemu robotnikowi na piersi, drugi przytrzymywał go, a trzeci okładał aresztowanego gumą.** Jeden z robotników — włókniarz zemdlał podczas bicia. Dla jeszcze większego znęcania się nad swą ofiarą, policjant-egzekutor ciągle „mylił" się, przy obliczaniu razów: „1, 2, 3 — ach pomyłka — 3, 4, 5 — ach, co ja mówię, źle liczyłem — 4, 5, 6 itd. **Bitym pakowano mokre szmaty do ust,** żeby nie słychać było krzyków. Znajdujące się wśród aresztowanych kobiety **bito również gumą po ciele.**

W V-ym komisarjacie P. P. na ul. Lubeckiego przodownik policji inaczej rozprawiał się z aresztowanymi. Aresztowanemu robotnikowi malarskiemu kazał połknąć **dwadzieścia dwie sztuki numerków 22.** Kiedy robotnik odmówił, **bito go nielitościwie.**

W najbliższych dniach wyciągniemy na światło dzienne nowe fakty bestjalskiego bicia robotników, o których milczy jak zaklęta cała prasa faszystowska i socjalfaszystowska z pepesowskimi „Robotnikami" i „Naprzodami" na czele.

Proces kontrrewolucjonistów
w Moskwie
przynosi coraz nowe rewelacje o szkodnictwie wrogów proletarjatu
Szkodnicy dążyli do zdezorganizowania sowieckiego transportu i przemysłu

Podczas dalszych rozpraw sądowych przeciw „partji przemysłowej" w Moskwie, oskarżeni składali zeznania o swej działalności sabotażowej w dziedzinie transportu, zaopatrywania i użytkowania środków opałowych oraz w przemyśle włókienniczym.

Szkodnictwo w transporcie i produkcji węglowej.

„Centrum inżynierów" opracowało ścisłe dyrektywy dla swych członków, które miały na celu powstrzymanie rozwoju transportu i produkcji środków opałowych. Oskarżony Ramzin stwierdza, że udało im się m. i. **utrącić sprawę budowy wielkiej linji kolejowej Moskwa Zagłębie Donieckie.**

„Przez naszych ludzi w komisji planowej gospodarki — oświadcza Ramzin — zdołaliśmy ograniczyć dostawę prądu do Zagłębia Donieckiego i w ten sposób **powstrzymaliśmy zamierzoną mechanizację tamtejszego kopalnictwa".**

Oskarżony prof. **Lariczew** w ogniu pytań krzyżowych zeznał, że „partji przemysłowej" udało się w Zagłębiu Donieckiem przeforsować budowę małych i średnich kopalń i świadomie odsunąć na dalszy plan bardziej korzystną budowę kopalń wielkich, gdy tymczasem już pierwsze lata wykazały, że z **200 kopalń małych tylko 90 nie dało deficytu.**

Z zeznań następnego oskarżonego, prof. **Czarnowskiego,** wynika, że „partja przemysłowa" zdołała systematycznie **ograniczać produkcję surówki żelaznej, przewlekać budowę wielkich zakładów budowy maszyn,** tamować rozwój transportu — przedewszystkiem dezorganizując **budowę nowych wagonów i lokomotyw.**

Szkodnictwo w przemyśle włókienniczym.

Po szeregu pytań przedstawicieli oskarżenia zeznał osk. **Fiedorow** o tem, jak daleko posunięta była niszczycielska działalność inżynierów-kontrrewolucjonistów **w przemyśle włókienniczym.** Za ich staraniem zaniechano sortowania bawełny, co ujemnie odbiło się na produkcji, obniżając gatunek wyrobów — mimo że bawełna sowiecka jakością przewyższa amerykańską.

Budowę szeregu nowych fabryk włókienniczych przygotowali oskarżeni przeważnie na terenach Białorusi Radzieckiej — z tą myślą, że — w wypadku napaści zbrojnej imperjalistów — **fabryki te prędzej wpadną w ich ręce.**

W nowych fabrykach włókienniczych oskarżeni wprowadzali świadomie gorsze technicznie maszyny angielskie, odrzucając oferty na dostawę doskonałych urządzeń amerykańskich; od przemysłowców angielskich pobierali łapówki.

Rozprawie przeciw Ramzinowi i tow., która, jak wiadomo, odbywa się w olbrzymiej sali moskiewskiego Domu Związków Zawodowych, z niesłabnącem zainteresowaniem przysłuchuje się tysiące robotników i robotnic.

„Boże caria chrani!"
Carskie kanalje mobilizują się!

„Kurjer Warsz." z 2. b. m. zamieścił następujący telegram własnego korespondenta z Paryża:

PRZEGLĄD 3000 OFICERÓW ROSYJSKICH.

Onegdaj odbył się w największej tajemnicy pod Paryżem, przegląd 3000 oficerów rosyjskich, przebywających we Francji. Rewja odbyła się w obecności wielkiego księcia Cyryla, który umyślnie przyjechał w tym celu do Paryża. Po rewji odśpiewano hymn „Boże caria chrani". Parada ta oznacza, zdaje się, że emigracja rosyjska przygotowuje się do wielkich wypadków w Rosji.

Wobec zdemaskowania piekielnych poczynań kontrrewolucjonistów z partji przemysłowej i ich wspólników z pośród rządów zachodu, wobec nawoływań do zerwania stosunków francusko-sowieckich — carska kanalja czuje żer, węszy swąd wojny w powietrzu!

Dziś już śpiewają carski hymn — wobec księcia Cyryla. Już widzą go na tronie Matuszki — Rasii!

Jutro już — marzy im się — zaryczy **orkiestra dział,** skierowanych w piersi mas pracujących ZSRR!

Niedoczekanie Wasze, carskie posiepaki!

Potężny śpiew „Międzynarodówki" dobędzie się tem potężniej z miljonów gardzieli walczących proletarjuszy całego świata — w odpowiedzi na nienawistne dźwięki hymnu krwawego caratu! Carską orkiestrę, grającą według nut, ułożonych przez międzynarodowy kapitał — przy współudziale piszczałek socjalfaszyzmu — pokona „Międzynarodówka".

W razie potrzeby **nietylko śpiewem** odpowie proletarjat międzynarodowy na zakusy przeciwsowieckie.

RĘCE PRECZ OD ZSRR.!

MAŁPIE ZWIERCIADŁO
Bigos wyborczy.

„Nasi górą! — Jacy nasi? — Ci, co górą".

Podobno tak mówiono po wyborach w Rozwadowie, gdzie prezes kąhału wydał następującą odezwę (jak podaje „Nowy Dziennik" Nr. 318):

„Pochwalone Imię Jego!

Obywatele i obywatelki do stu lat! Proszę was, ofiarujcie 15 minut czasu i idźcie spełnić wasz obowiązek obywatelski i oddajcie wasze kartki wyborcze na listę rządową Nr. 1.

Chyba i ja także już kiedyś poświęciłem wam 15 minut czasu. Tembardziej, że żądają tego od was wielcy „cadikim" w imieniu świętej Tory. I o to prosi was życzliwy wam wasz prezes kahału Berl Reich".

No więc przypuśćmy, że w Rozwadowie wszystko w porządku. Ale na Rozwadowie, gdzie świat deskami zabity, gdzie burmistrz codzień rano wypuszcza słońce z worka, ratusz jest na kółkach, a brama się na guziki zapina — świat się nie kończy.

Inaczej było na „kresach", na Śląsku, w Zagłębiu... Ale co tu dużo gadać, kiedy niema o czem mówić... U nas się o wyborach nie mówi, ale od czasu do czasu można coś przeczytać.

Jest rzeczą wiadomą, że mniejszości narodowe stosowały niesłychany teror wyborczy. Dlatego też potraciły mandaty, bo zniecierpliwiona ludność głosowała jawnie na jedynkę, a kto nie głosował jawnie, tego...

Zresztą nie było na co głosować, bo zniecierpliwiona sanacja zawczasu pounieważniała listy, a jeżeli nie — to głosy. Co tu dużo gadać...

Na Śląsku biedni „Byli Powstańcy i Wojacy" pół dnia się męczyli, zanim napisali następującą odezwę, rozsyłaną później do mieszkań wyborców-Niemców. Cytujemy ją za „I. K. C." Nr. 326:

„OSTATNIE UPOMNIENIE!

Ty stopierońskí zdrajco Ojczyzny naszej!
Oddałeś głos na germańską listę.
My o tem dobrze wiemy, Pieronie,
jak w niedzielę dnia 23 listopada nie oddasz
otwarcie głosu na listę polską — to pakuj się
razem z rodziną do Vaterlandu!
To ci po pierońsku mówimy, że tak będziesz
musiał zrobić, jeżeli będziesz się jeszcze
ukrywał przy głosowaniu.
Siedź pieronie lepiej w domu, albo jedź do Bytomia
na Kissling, a nie smrodź nom do urny.
Jak żresz polski chleb, to pieronie głosuj za Polską,
a nie zdradzaj ją ty holero i gizdzie.
Ten, co cię widział".

No i co? Skutek „pierońsko"-piorunujący: X zabitych + Y rannych = Z mandatów. Czy warto się tem zajmować? Robią wiele hałasu o nic i tyle. Co tu dużo gadać...

Gwóźdź.

Jak oni łżą?

Wszyscy pamiętają, jakie brednie wypisywała prasa faszystowska i socjalfaszystowska całego świata w związku z rzekomem uprowadzeniem przez bolszewików carskiego gen. Kutjepowa. Przed kilku tygodniami ogłosił Burcew „sensacyjne", „autentyczne" informacje, które naturalnie przedrukowały usłużnie szmaty burżuazyjne. Panu socjaliście Burcewowi bardzo uśmiechała się za te „autentyczne" informacje nagroda w wysokości 100 tys. fr., ustanowiona za znalezienie „winnych". Ale burżuazja, chętnie drukująca w celach antysowieckich te „wiadomości", nie myśli za te bujdy płacić aż 100-tysięcznej nagrody. To też przed kilku dniami zlikwidowano ustanowioną nagrodę, gdyż nawet na ślad winnych nie natrafiono.

Straszliwe tortury w policji warszawskiej

„W swoim czasie p. minister Składkowski oświadczył podczas dyskusji sejmowej: **„Policja strzela, ale nie bije!“**
(„Express Poranny“ — 3. XII.).

Cała prasa przepełniona jest niedającemi się zataić szczegółami o wymyślnem biciu i katuszach, jakim poddawała policja oskarżonych o zamordowanie bankiera warszawskiego Centnerszwera.

Fakty te podajemy według sprawozdań rozprawy sądowej.

Pierwszy z oskarżonych, Konstanty Pystka do winy się nie przyznaje, wyjaśniając dlaczego w śledztwie „przyznał się“:

— Przykuto mnie do ławy, rozebrano i bito gumami, a potem przewrócono nawznak, zatkano usta gałganem i lano z butelki wodę w nos. Tak mnie męczono całą noc aż do rana, więc przyznałem się, ale nawet nie wiem, gdzie się znajduje ten kantor bankierski.

Adw. Hofmokl-Ostrowski:

— Kto pana bił?

— Pan komisarz uderzył mnie dwa razy w twarz i wyszedł do swego pokoju. Zostałem z dwunastoma policjantami, którzy mnie męczyli aż do rana. Ledwie z życiem uszedłem, samobójstwo chciałem popełnić!

Toż samo o biciu w policji zeznali przed sądem Stańczyk, Mieczysław Pystka i Agata Peciakówna.

Peciakównę wywiadowcy rozebrali z bielizny i bili w obecności Stańczyka, któremu dano gumę do ręki i też kazano bić kobietę.

— I oskarżony bił? — pyta adw. Hofmokl-Ostrowski.

— Biłem, ale jej żałowałem.

— Czemuż więc oskarżony bił?

— Bo sam byłem zbity i strasznie się bałem.

Prokurator: — Czemuż oskarżony przyznawał się do winy i przed sędzią śledczym?

— Bo mi zagrożono w policji, że jak powiem, że mnie bito, to duszę ze mnie wywloką.

Oskarżona Agata Peciak:

— Jak teraz szłam przez korytarz, to widziałam stojące tam te wszystkie pieski, które mnie biły.

Adw. Hofmokl-Ostrowski: — Czy oskarżona może poznać tych panów?

— Tak, niech tu przyjdą, wszystkich wskażę po kolei.

— Czy był jakiś świadek, gdy oskarżoną bito?

— Tak. Widziała to moja kuzynka Brzózkowa, którą sprowadzono do urzędu śledczego, gdyż pod wpływem bicia mówiłam, że u Brzózkowej schowałam pieniądze.

W związku z zeznaniami, złożonemi przez oskarżonych, **obrona postawiła wniosek o postawienie w stan oskarżenia i aresztowanie komisarza urzędu śledczego Sztabholca.** Wniosek ten został jednak **przez sąd odrzucony.**

W II-gim dniu procesu zeznawał świadek wywiadowca **Sakowicz.**

Przew.: — Może pan nie odpowiadać na to pytanie: Czy nie stosowano względem oskarżonych represyj?

Świadek robi nieokreślony ruch ręką i milczy. Na sali poruszenie.

Przew.: — Odmawia pan odpowiedzi?

Świadek: — Tak, odmawiam.

Agata Peciakowa wstaje z miejsca i woła:

— Najgorzej ze wszystkich mnie bił, tak, że wprost niemożliwie. On i ten mały (Wójcik). Komisarz przecież to wszystko widział, jak mnie ciągnęli za włosy.

Kolejno zrywają się inni oskarżeni:

— I mnie też bił, i mnie.

Wywiadowca Sakowicz milczy.

Prokurator żądał dla oskarżonych **KARY ŚMIERCI.** Sąd uniewinnił oskarżonych, motywując to brakiem dowodów i tem, że w śledztwie przyznali się pod presją... moralną!

Atak na płace robotników rolnych

Już niepotrzebne są obszarnikom głosy chłopów i robotników rolnych — to też otwarcie mogą pod skrzydłami zwycięskiej sanacji przystąpić do urzeczywistnienia swych planów.

Przedewszystkiem zagarnęli kredyt w wysokości 15 miljonów złotych, który zaraz po wyborach został im przyznany, jakgdyby w nagrodę za „wierną służbę“. A następnie: całą parą na płace robotników rolnych! Jak najszybciej wykorzystać konjunkturę wyborczego zwycięstwa!

W prasie kapitalistycznej ukazał się już szereg artykułów, uzasadniających konieczność **zmniejszenia płac** robotników rolnych, aby rolnictwo mogło wyjść z kryzysu.

Najcharakterystyczniejszy pod tym względem jest artykuł „Kurjera Warszawskiego“ pt. „Rewizja płac robotników rolnych“ z 26 b. m.:

> Obniżenia kosztów produkcji — czytamy w tym artykule — dokonać można przez zmniejszenie ciężarów, wynikających z opłat podatkowych, **świadczeń socjalnych, ubezpieczeń społecznych oraz kosztów robocizny.** Te ostatnie są najaktualniejsze w związku z mającemi się ustalić płacami na rok 1931-32.

Robotnicy rolni zarabiają za dużo, — produkty przez nich otrzymane wzrosły w dwójnasób w porównaniu z okresem przedwojennym — naigrawają się z nędzy robotników rolnych obszarnicy — należy więc mocniej ścisnąć się obrożą głodu:

> Tak wysoki wzrost kosztów utrzymania — pisze „Kurjer Warsz.“ — podstawowego robotnika rolnego **musi być poddany rewizji,** gdyż w obecnych warunkach gospodarczych nie będzie można go utrzymać, nie mówiąc już **o konieczności obniżenia wysokich w stosunku do obecnej ceny produktów rolnych, zarobków młodzieży robotniczej.**

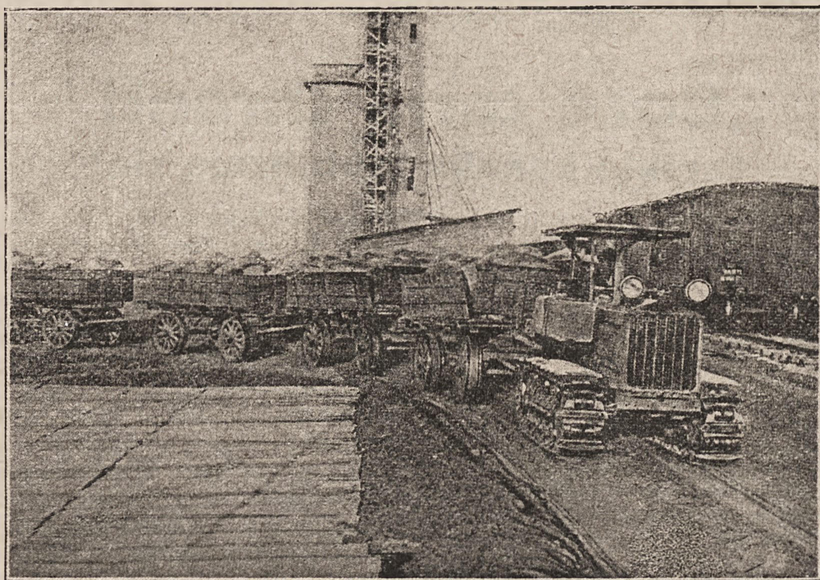
Najbardziej oburza obszarników to, że robotnicy rolni nie mają zrozumienia dla ich zaostrzonych apetytów i nietylko nie chcą się zgodzić na zwiększenie swej nędzy, lecz nawet żądają podwyżek:

> „... wprost niezrozumiałe i potworne — pieni się ze złości „Kurjer Warszawski“ — są sygnalizowane z Poznania **żądania** przedstawicieli robotników **podwyższenia gotówkowego wynagrodzenia robotników wszystkich kategorji o 50 proc.**

A to ci bezczelność chłopska!

Patrzcie jeno robotnicy rolni dobrze na palce oszukańczych przywódców związkowych, którzy w decydującej chwili zwąchają się z obszarnikami i zaprzedadzą wasze interesy. Przepędzajcie ich precz, ujmujcie kierownictwo w własne dłonie, a wtedy zdołacie zwycięsko odeprzeć ataki obszarników i wywalczyć swe żądania!

Największe w świecie gospodarstwo rolne sowchoz „Gigant“.



Na zdjęciu: traktor ciągnący zboże na stację kolejową.

Jak przeprowadzano wybory w Dynowie?

(Korespondencja).

Tak samo, jak w całym kraju, tak też i na naszym terenie, w Dynowie, faszyzm przeprowadził akcję przedwyborczą oraz wyborczą represjami.

Posypały się kary administracyjne za to np., że gnój leży nie w porządku, że śmieci są koło domu i t. d.

Grzywny wynoszą 20—30—50 zł., a nawet do 100 zł. Jednego chłopa z Harty ukarano już na łączną sumę około 500 zł. Jeżeli chłop czy robotnik oświadczał, że nie ma na chleb, nie może więc tembardziej kary zapłacić, wtedy pan komisarz krzyczał: „Jesteś komunistą, dostajesz pieniądze z Rosji, to zapłać!“ A tylko tym odpuszczano wszystkie grzechy i grzywny, którzy przyrzekli otwarcie głosować na listę faszystowskiej 1-ki.

Zorganizowano również liczną bojówkę faszystowską z najciemniejszych elementów miasta.

Jednocześnie przeprowadzono masowe aresztowania wśród wszystkich aktywnych robotników i chłopów. Na przedwyborczą konferencję powiatową — Błoku antyfaszystowskiego — w Dubiecku wpadła policja i aresztowała wszystkich obecnych.

Ale chłopi na wiecu 1-ki w Dynowie zapytali się pana Starosty, dlaczego aresztował naszych towarzyszy i zażądali ich uwolnienia, wraz z wszystkimi więźniami politycznymi. Bojówka faszystowska rzuciła się na tych chłopów i tak ich pobiła, że ledwo z życiem uszli.

A jak się odbyły u nas same wybory?

Mężów zaufania z listy „Jedności Robotniczo - Chłopskiej“ w całym naszym okręgu komisje obwodowe nie dopuściły.

W Dynowie pretekstem było to, że na upoważnieniu wypisana była **nazwa listy,** brak zaś było Nr. listy — 24.

Na wołowej skórze nie spisałby wszystkich nadużyć.

Robotnikowi Mich. Jastrzębskiemu, liczącemu powyżej 50 lat, dawali 10 zł., aby wziął 1-kę, zamiast 24-ki. Gdy zaś ten odmówił, policja, tutaj również obecna, **aresztowała go i trzymając go na posterunku parę godzin, pod groźbą więzienia** zmusiła go później, aby udał się z agitatorem faszystowskim do samej urny wyborczej i oddał swój głos na faszyzm.

Po południu mężowie zaufania 1-ki i 14-ki, widząc że jeszcze około 50 proc. wyborców nie głosowało, zawarli sojusz między sobą, ażeby wspólnie „dopełnić“ urnę wyborczą. M. i. przebierano się, jedna osoba głosowała za kilku wyborców, za innych wprost dosypywano koperty z kartkami do urny itd. itp.

Gdy na wiadomość o tem robotnik Straus zjawił się w komisji wyborczej i zaprotestował wobec jej przewodniczącego przeciw oszustwom, wówczas przewodniczący natychmiast zawezwał policję, aby Strausa aresztowała. Charakterystyczny jest również wypadek z towarzyszem Leonem Pinskierem, który aresztowany został w sobotę 15-go b. m. w Pawłokowie za rozdawanie numerków i odezw „Jedności Rob. - Chłopskiej“.

W niedzielę o godzinie 5-tej wieczorem został on uwolniony z policji i udał się niezwłocznie do komisji wyborczej, aby oddać głos. Przewodniczący komisji oznajmił mu, że już ktoś za niego głosował, gdy zaś tow. Pinskier zaprotestował przeciwko temu i żądał zaprotokołowania jego skargi, wówczas przewodniczący odmówił.

Ale mimo gwałtów, chłopi i robotnicy masowo głosowali na antyfaszystowską listę — 24 i tego faktu nie ukryją żadne oficjalne liczby oddanych na 24-kę głosów.

My, robotnicy i chłopi Dynowa i okolic i rozumiemy, że ostatnie wybory, to dla nas nauka o faszyźmie; mówią nam one o tem również, jaka jest wartość owej „demokracji burżuazyjnej“, o którą ten oszukańczy „centrochlew“ walczy.

Ignac Pryjda.

Co słychać w kraju?

ŻNIWO KRYZYSU I NĘDZY.

Według statystyki warszawskiego Pogotowia ratunkowego i raportów policyjnych w ub. miesiącu targnęło się w stolicy na życie **109** osób, w tej liczbie **28** z wynikiem śmiertelnym, t. j. zmarły na miejscu, lub w kilka dni po przewiezieniu do szpitala.

SAMOBÓJSTWA BEZROBOTNYCH.

Gazety podają trzy wypadki samobójstw bezrobotnych w ciągu jednego tylko dnia 1 grudnia w samej tylko Łodzi.

A więc: lokatorzy domu przy ulicy Gołębiej 9 zostali zaalarmowani jękami, dochodzącemi z mieszkania **bezrobotnego** 28-letniego Bolesława Kurzawy. Sąsiedzi wyważyli drzwi: na podłodze w kałuży krwi leżał nieprzytomny Kurzawa, przyczem z ran szyi i lewego przedramienia sączyła się krew. Samobójca trzymał w ręku brzytwę, którą zadał sobie rany. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż Kurzawa targnął się na życie **wskutek** silnej depresji w związku **z niemożnością otrzymania jakiejkolwiek pracy.**

Drugi wypadek samobójczy zdarzył się w tymże czasie w domu przy ul. Lubelskiej 8.

Na drugiem piętrze w tymże domu zamieszkuje rodzina robotnicza Stępieniów, których najstarsza córka 16-letnia Zofja przed kilku dniami została **zredukowana w fabryce.**

Widząc, iż matka nie jest w stanie związać końca z końcem, młoda dziewczyna postanowiła popełnić samobójstwo. Korzystając z nieobecności rodziny dziewczyna wypiła dużą dozę esencji octowej. Lekarz po przepłukaniu desperatce żołądka, przewiózł ją **w agonji** do szpitala im. Prezydenta Mościckiego.

Trzeci wreszcie zamach samobójczy wykonał w mieszkaniu rodziców, przy ul. Pomorskiej 28 **bezrobotny** 21-letni Abram Altman, wypijając większą dozę jodyny.

CHORY ROBOTNIK ODBIERA SOBIE ŻYCIE.

3.12. w oddziale 6 Kasy chorych przy ul. Jagiellońskiej 34 w Warszawie, zdarzył się wypadek samobójstwa jednego z pacjentów. W oddziale tym leczył się od roku na chorobę nieuleczalną, ostatnio u neurologa dr. Bogusławskiego, 36-letni Piotr Sawicki, robotnik (Marki pod Warszawą). Przed 2 tygodniami pacjentowi polecono złożyć podanie do Zarządu Kasy Chorych w celu przedłużenia leczenia.

Wczoraj w południe Sawicki zamiast złożyć wymagane podanie, poszedł na 4 piętro klatki schodowej, poczem otworzywszy okno — wyskoczył na drugie podwórko tego gmachu.

Lekarz pogotowia stwierdził śmierć S. wskutek pęknięcia czaszki. Zmarły pozostawił żonę i troje dzieci.

PROCES 22 KOMUNISTÓW.

Siedlce, 2.12. W ciągu ubiegłych trzech dni toczył się przed tutejszym sądem okr. proces przeciw 22 członkom partji komunistycznej, oskarżonych z art. 102 cz. I i 51 k. k.

W czasie rozprawy policja parokrotnie wyprowadzała oskarżonych z sali za „antypaństwowe okrzyki“, demonstracje, śpiew międzynarodówki itp.

Na mocy wyroku oskarżeni: Matera Franciszek skazany został na **7 lat** ciężkiego więzienia, M. Bursztyn na **6 lat,** pozostali od 2 do 5 lat ciężkiego więzienia. Czterech uniewinniono.

Po wyroku skazani usiłowali wywołać powtórną demonstrację, lecz pod silną eskortą zostali odprowadzeni do więzienia.

Chicago ma również swój Żoliborz

AMERYKAŃSKIE MIASTO BEZDOMNYCH... IM. HOOVERA.

Między brzegiem jeziora Michigan a jedną z najbogatszych dzielnic Chicago powstaje niezwykle oryginalne miasto, jedyne tego rodzaju na kuli ziemskiej.

Oto bezrobotni, których Chicago liczy przeszło $^1/_2$ miljona, postanowili wybudować na tych terenach własne miasto. Nie mając pieniędzy ani środków budowlanych, rozpoczęli zbieranie odpadków i gruzów z całego miasta, znosząc je na swe tereny. Własnemi siłami poczęto stawiać szopy, chałupy i zagrody z połamanej cegły, zgniłych belek i arkuszy falistej stali.

Jedna chałupa powstaje za drugą, dając schronienie bezrobotnym i bezdomnym, którzy, nie tracąc robociarskiego dowcipu, nazwali ulice w swem miasteczku: „Ulica dobrobytu“, „Ulica wygody“, „Aleja ciężkich czasów“ i t. d.

U zbiegu ulic „Dobrobytu“ i „Wygody“ wzniesiona została rezydencja burmistrza miasta bezdomnych. Burmistrzem został jednogłośnie obrany zredukowany górnik Mike Donavan.

Nowe osiedle przezwano zjadliwie Hoovervoille „na cześć“ prezydenta Hoovera, który długie lata łudził robotników nieprzemijającym rzekomo „dobrobytem“ amerykańskim, właściwym „zdrowemu“ jakoby kapitalizmowi U. S. A.

Dziś w tej „zdrowej“ kapitalistycznej Ameryce liczba bezrobotnych sięga już 10 miljonów.

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 4·50 Zł., kwartalnie 12·— Zł., półrocznie 24·— Zł. — Prenumeratę, należności za poprzedni numer oraz składki na fundusz prasowy „Przeglądu Społecznego“ wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. **411.375.**

Wydawca i Redaktor odpowiedz.: Wołyneć Emil. Kraków, Jabłonowskich 10 12. Tymczasowy adres Redakcji: Kraków, Grabowskiego 4, parter. Drukarnia Przemysłowa, Kraków, Zielona 7.